

Ad rem.

Kłodzkie Dni Weterana Działań Poza Granicami Państwa odbyły się w piekielnym upale. Na spotkanie z weteranami, gawędę multimedialną oraz ekspozycje pamiątek z misji burmistrz miasta zaprosił na spotkanie do sali widowiskowej młodzież gimnazjalną. Sala (Kłodzkie Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji) o wspaniałej akustyce i doskonale utrzymana. Na mnie, jako prowadzącego spotkanie nudziarza, oczekiwali panowie z personelu technicznego oraz „Panna Zielonooka” - przedstawicielka Burmistrza Kłodzka.

Wszystko przygotowane zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami: do wyboru dwa ekrany (wybrałem największy, kinowy), projektor multimedialny (swojego się jeszcze nie dorobiłem), mikrofony bezprzewodowe, sprzęt nagłośnieniowy, sztalugi i stoły na ekspozycję pamiątek. Przygotowanie do gawędy zajmuje około dwóch godzin. Wspaniała sala dodaje splendoru mojej skromnej kolekcji pamiątek misyjnych. Z niecierpliwością oczekujemy na przybycie młodzieży i nauczycieli. W ostatniej chwili poinformowano mnie, że na spotkaniu będzie sam wiceburmistrz, komendant Straży Miejskiej (przypomniałem sobie o źle zaparkowanym samochodzie, którym przyjechałem) oraz przewodniczący Związku Sybiraków. Muszę się więc postarać, aby moja gawęda wypadła lepiej niż zwykle.

Trzeba będzie czymś wszystkich zaskoczyć.

Przybywa młodzież z nauczycielami oraz przedstawiciele władz. Są też weterani z 2. batalionu piechoty górskiej, a z Kudowy Zdroju przyjechał Janek – uczestnik IX zmiany UNEF II w Egipcie. Dotarł też z Wrocławia Leszek – sekretarz Generalny Stowarzyszenia Rannych i Poszkodowanych – pierwszy polski żołnierz ranny w Afganistanie.

Po powitaniu przez wiceburmistrza Kłodzka gasną światła i zapalają się ekraniki smartfonów. Nieodłączny atrybut nowoczesności każdego współczesnego gimnazjalisty. Dochodzę do wniosku, że skoro tak jest w kolejnym już mieście, to znaczy, że tak po prostu musi być.

Z drugiej strony – to dziwne. Zawsze myślałem, że jak się stoi na wysokiej scenie i na dodatek w świetle reflektorów, to nic a nic nie widać, co się dzieje na zaciemnionej widowni. Widać wszystko!

Rozpoczynamy gawędę. Na ekranie pojawiają się slajdy przedstawiające ostatnie dni tysiącletniej rzeszy Adolfa Hitlera. Ktoś coś mruczy na widowni. Czujni pedagodzy przywołują mrużącego do porządku. Jak poprzednio, po chwili gasną ekraniki, zostaje tylko jeden. Będzie się

palił do końca spotkania. Taka karma. Ale statystycznie jest więc „urawniłowka”. To cieszy. Kolejne slajdy przedstawiają zagraniczne misje żołnierzy i funkcjonariuszy. W trakcie opowieści zapala się punktowe oświetlenie prezentujące pamiątki z danej misji. Na sali są weterani. To ich święto, ich dzień. Jeden z nich pełnił służbę w byłej Jugosławii (Kosowo), w Iraku i Afganistanie. Młodzież nie musi szukać weteranów misji w Warszawie czy Wrocławiu. Dowiadują się, że weterani, bohaterowie misji żyją pomiędzy nimi w Kłodzku. To przecież często sąsiedzi. Po prostu nigdy o tym nie opowiadali. Dzisiaj poznała ich kłodzka młodzież. Gorące i spontaniczne okłaski i oniesmieleni niezwykłą sytuacją weterani. Na ich twarzach widać zażenowanie, ale także i radość – takie brawa zawsze cieszą.

[/zdjecia_do_artykulow/wystawa_klodzko/galeria/](#)

Na slajdzie portret poległego kilka dni temu Janka. Z głośników dobiegają smutne dźwięki, a na ekranie fotografie z ostatniego pożegnania na afgańskiej ziemi. W bezruchu zastygają twarze młodych kłodzaczan. Ze smutkiem oglądają przesuwające się obrazy. To ważna lekcja. W szkole takiej jeszcze nie mieli. Koniec gawędy. Nikt jednak nie wstaje – widziane przez godzinę fotografie i narracja robią swoje. Do mikrofonu podchodzi Leszek i zaczyna odpowiadać na pytania uczniów. Mam wolną chwilkę i przystępuję do realizacji mojego planu zaskoczenia uczestników spotkania. Błyskawicznie łączę się poprzez Internet z oficerem sekcji informacyjno-prasowej PKW Afganistan, majrem Dariuszem. Za chwilę na wielkim ekranie pojawia się obraz z bazy PKW Ghazni i siedzący w połowych mundurach żołnierze. Z głośników płyną słowa powitania z dalekiej ziemi afgańskiej. Zaskoczenie kompletne, nie wszyscy jeszcze wierzą, że to na żywo! Do mikrofonu i kamery podchodzi dyrektorka gimnazjum witając żołnierzy przedstawia swoją szkołę. Krótka rozmowa utwierdza wszystkich, że to naprawdę transmisja na żywo. Na podglądzie skadrowany obraz naszej sali widowiskowej i siedzącej młodzieży. Taki sam tylko duży obraz widzą żołnierze w Ghazni. Słowa powitania i życzenia kieruje wiceburmistrz Kłodzka. Nawiązuje się rozmowa z uczniami. Żołnierze przed kamerą i mikrofonem w Ghazni odpowiadają na pytania, pokazują ekwipunek i gadżety z codziennego życia w PKW. Szykują się do odśpiewania żołnierzom „Sto lat”! W tym momencie zrywa się połączenie! Wszyscy są niepokieszeni. Ale to niestety moja wina. Chciałem polepszyć dźwięk i obraz, a rozłączyłem połączenie. Upływa kilkanaście minut zanim mogę widzieć na ekranie mjr Dariusza. Niestety młodzież już musiała wyjść na rozpoczęcie uroczystości na kłodzkim rynku. Muszę to jeszcze dopracować.

Myślę jednak, że to było kolejne dobre spotkanie z młodzieżą. Myślę także, że to, co chciałem im powiedzieć, pozostanie w ich pamięci. Może spotykają na ulicy jednego z uczestniczących w spotkaniu

weteranów i pozdrowią choć skinieniem głowy.

Kłodzki rynek. Władze miasta, weterani, żołnierze i trochę młodzieży. Upał niesamowity! Gorące powietrze drga nad dachami domów.

Jestem znowu na kłodzkiej starówce. Teraz wracają wspomnienia młodości. Patrzę na odbudowane domy i kamieniczki. Przyjechałem tutaj po raz pierwszy w 1965 roku z kolegami na rajd turystyczny. Spaliśmy w hotelu „Pod czarnym niedźwiedziem”. Nie ma już hotelu, nie ma tej kamienicy. Stoi całkiem nowy budynek.

Wystawa została sprawnie rozstawiona przez żołnierzy z 2. batalionu piechoty górskiej. Z przemieszczającego się obok nas tłumy turystów, mieszkańców, interesantów co chwila ktoś się odrywa i podchodzi do tablic z fotografiami, ogląda i pędzi dalej. Wiem, że to zwykły dzień, każdy się spieszy do pracy, urzędu, domu. Może po południu, w weekend, będzie więcej oglądających.

Uroczystość jest krótka, ale serdeczna. Przypomnienie obecnym o codziennym trudzie służby poza granicami kraju. Służby polskich żołnierzy i funkcjonariuszy w utrzymanie pokoju, walkę z terroryzmem i zapewnienie bezpieczeństwa Polski. Podziękowania i życzenia bezpiecznego powrotu do domu.

Wystawa pozostania na kłodzkiej starówce przez tydzień. Mam nadzieję, że w pamięci gimnazjalistów znacznie dłużej.

Zdjęcia: Joanna Mirek

Tekst: Andrzej Korus